

KURTYKA DLA E24: KORONAWIRUS OPÓŹNI ZIELONY ŁAD [WYWIAD]

Pewne procesy legislacyjne zeszły na dalszy plan, ustępując miejsca walce o życie i zdrowie naszych obywateli. Spodziewamy się, że niektóre rozwiązania Zielonego Ładu zostaną opóźnione - mówi w rozmowie z red. Jakubem Wiechem Minister Klimatu Michał Kurtyka.

Jakub Wiech: Jak Pan Minister ocenia wpływ pandemii na sytuację sektora źródeł odnawialnych?

Minister Klimatu Michał Kurtyka: Pomimo epidemii koronawirusa, odnawialne źródła energii w Polsce rozwijają się dynamicznie, w szczególności w wymiarze lokalnym, prosumenckim. Program „Mój Prąd” od swojej tegorocznej, drugiej odsłony liczy już 40 tysięcy wniosków - w samym maju to ok. 300 wniosków dziennie, które do nas trafiają. Sukcesem jest też program „Czyste Powietrze”, który uruchomiliśmy razem z Prezydentem Andrzejem Dudą w nowej, uproszczonej, odbiurokratyzowanej formie. OZE to element transformacji energetycznej, który rozwija się bardzo szybko i jest w naszym rozumieniu pewnym zwrotem w filozofii myślenia o systemie elektroenergetycznym: z centralnie sterowanego na lokalny, oddolny, w którym bezpieczeństwo energetyczne będzie oparte o wiele rozproszonych źródeł.

Jeśli zaś mówimy szerzej o wpływie COVID-19 na źródła odnawialne, to bardzo wcześnie, jeszcze na początku pandemii, sygnalizowaliśmy Komisji Europejskiej, istnienie zaburzeń rynkowych związanych z dostawami komponentów na potrzeby inwestycji w OZE. Takie informacje uzyskaliśmy od inwestorów. Dlatego też wprowadziliśmy w naszym prawodawstwie klauzule, które umożliwiają późniejsze oddawanie tych instalacji wchodzących do systemu poprzez aukcje mocy, które mogą mieć problemy właśnie w związku z opóźnieniami w dostawach komponentów produkowanych głównie w Chinach i Azji Południowej.

Można zatem powiedzieć, że z jednej strony mamy bardzo szybki rozwój tych źródeł pomimo pandemii, z drugiej zaś - duża część łańcuchów dostaw w sektorze uległa zaburzeniu.

Jedną z recept na tę sytuację ma być odbudowa unijnego przemysłu odnawialnego. Ale czy UE, która chce być neutralna klimatycznie do 2050 roku, ma na to czas?

Biorąc pod uwagę skalę środków zaangażowanych w odbudowę gospodarki po koronawirusie oraz miejsce inwestycji ukierunkowanych na transformację energetyczną, to trudno nie zadać sobie pytania, w jaki sposób mogą one przyczynić się do wykreowania w UE przemysłu energetycznego, który zapewniłby Unii strategiczną autonomię w tym zakresie. Oczywiście, globalny rynek ma swoje uwarunkowania, pewne nisze są już zajęte i trudno będzie je odbić, ale szereg komponentów w dalszym ciągu może być bardzo perspektywicznych. W przypadku Unii mowa tu o magazynowaniu energii na poziomie lokalnym, transformacji ciepłownictwa, termomodernizacji budynków, czy systemach prowadzących transport w kierunku niskoemisyjnym. To są ogromne szanse, które rysują

się tak przed europejskim, jak i przed polskim przemysłem.

Zarówno europejski, jak i polski przemysł został mocno dotknięty przez pandemię. Pojawiły się w związku z tym głosy, sugerujące, że być może trzeba poluzować politykę klimatyczną Unii, celem wsparcia odbudowy gospodarki. Jak Pan się do tego odnosi?

Rozwiązania Zielonego Ładu przygotowywane przed kilkoma miesiącami nie brały pod uwagę łąpienia gospodarczego, które na naszych oczach się materializuje. Nie posiadamy jeszcze wszystkich danych, ale już widać, że czeka nas załamanie gospodarcze, a skala środków pozostających w dyspozycji nie jest zbyt duża. Liczymy się z pogłębieniem takich zjawisk jak ubóstwo energetyczne. Pewne procesy legislacyjne zeszyły na dalszy plan, ustępując miejsca walce o życie i zdrowie naszych obywateli. Spodziewamy się, że niektóre rozwiązania Zielonego Ładu zostaną opóźnione. Natomiast rozwiązania związane z transformacją energetyczną mają charakter długofalowy, opierają się o technologiczną rzeczywistość – starzejące się instalacje konwencjonalne i szybko rozprzestrzeniające się i atrakcyjne nowe technologie. Ta rzeczywistość nie zniknie, więc spodziewając się opóźnień we wprowadzaniu Zielonego Ładu, musimy mieć jednocześnie świadomość, że ta transformacja będzie trwała.

A czy wiadomo, jakie obszary Zielonego Ładu będą opóźnione?

Formuła Zielonego Ładu jest bardzo szeroka. Toczą się prace nad prawem klimatycznym. Bardzo mocno apelujemy do naszych partnerów w Brukseli o rzetelną ocenę kosztów i korzyści związanych z ewentualną zmianą celów pośrednich, prowadzących do celu 2050 roku. Ocena gospodarcza powinna brać pod uwagę wszystkie regiony oraz ich zróżnicowanie społeczne oraz gotowość różnych grup społecznych do ponoszenia kosztów. Te dokumenty przygotowywane przez KE muszą uwzględniać nową rzeczywistość po kryzysie. Wiemy, że opóźnione będą rozwiązania związane z rolnictwem. Mamy też sygnały, że toczą się dyskusje wokół tego, jak szybko przyjmować poszczególne tematy. To będzie kwestia poruszana w ciągu następných miesięcy.

Czy polski rząd będzie wychodził z propozycją przemodelowania Zielonego Ładu w związku z koronawirusem?

Polska nie sprzeciwia się realizacji wizji neutralności klimatycznej gospodarki, to jest kluczowy element Porozumienia Paryskiego. Niezmiennie podkreślamy jednak konieczność zachowania suwerenności wyboru struktury źródeł energii oraz tempa wprowadzania zmian. Nie wszyscy startujemy z tego samego punktu, nie wszyscy mamy takie same możliwości kapitałowe, nie wszystkie społeczeństwa są tak zasobne, by realizować inwestycje na pożądaną skalę, jaka niezbędna jest do osiągnięcia neutralności klimatycznej. Ale mamy świadomość, że przechodząc przez to wyzwanie inwestycyjne, koszty operacyjne dla gospodarki bardzo mocno zmaleją. Źródła odnawialne produkują energię o praktycznie zerowym koszcie krańcowym. Największym wyzwaniem jest zmobilizowanie sił inwestycyjnych oraz dostosowanie zmian do możliwości poszczególnych krajów, ale także stosowanie technologii przejściowych, czyli np. gazowych. Polska w czasie pandemii skonstruowała koalicję ośmiu państw, które skierowały do Komisji Europejskiej apel o to, aby utrzymać paliwo gazowe jako niezbędne dla transformacji energetycznej dla kraju takiego, jak nasz. Jest ono niezbędne chociażby po to, by ograniczyć zanieczyszczenie powietrza. Mamy stary, zapóźniony system ciepłowniczy, dla którego podstawowym paliwem, na które może przechodzić, jest właśnie gaz.

Czy koronawirus wpłynie na dalszy rozwój polskich źródeł odnawialnych? Pytam zwłaszcza o fotowoltaikę.

Program „Mój Prąd” cieszy się olbrzymim zainteresowaniem Polaków i to pomimo koronawirusa. W

ciągu roku, od 1 maja 2019 r. do 1 maja 2020 r., moc zainstalowana w fotowoltaice wzrosła o 180%, osiągając poziom 1832 MW. Mamy więc efektywny boom na fotowoltaikę w Polsce. Te moce kontrybuują do tego, by Polacy mniej płacili za energię, by obniżyć rachunki oraz do zmiany struktury wytwórczej całego systemu elektroenergetycznego.

A propos tej zmiany - jak wyglądają obecnie prace nad Polityką Energetyczną Polski do roku 2040?

Jesteśmy na etapie konsultacji transgranicznych z Austrią. PEP2040 wymaga konsultacji wykraczających poza Polskę. One nie były łatwe - w dalszym ciągu nie mamy możliwości fizycznego przemieszczania się, ten proces cały czas trwa i mamy nadzieję, że szybko się skończy.

Czy wiadomo, kiedy PEP2040 zostanie zatwierdzona?

Chcielibyśmy, by stało się to jak najszybciej - chcemy, żeby cały ten proces był zakończony w tym roku.

Dziękuję za rozmowę.